

GAZETA 10 GŁODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Redakcja i Administracja
Grodno, ul. Domskańska Nr. 10

Japończycy przerwali front Chiny szykują się do długiej wojny

LONDYN, 24. 2. — Dziś od rana wojska japońskie prowadzą wyteżony atak na pozycje chińskie pod Szanghajem.

Najpierw do bitwy wystąpiły samoloty japońskie, zarzucając bombami okopy Chińczyków, potem do szturm u ruszyły czołgi i samochody pancerne, za którymi posuwała się gęsto piechota.

Atakujących Japończyków zaskoczył gwałtowny ogień chiński z karabinów maszynowych. Atak został przerwany.

Straty z obu stron są wielkie. Do szpitali europejskich w Szanghaju przywieziono 390 rannych szeregowców chińskich z 88 dywizji.

Wieś Tasang zamieniona się w stos rumowisk.

Kawaleria japońska przyznaje, że ataki na Kiang - Wan i Tasang nie powiodły się. Przerwa w walkach jest wyzyskana przez obie strony do

umacniania fortyfikacji.

LONDYN, 24. 2. — W południe wojska japońskie gwałtownym atakiem na bagnety przełamały środek frontu chińskiego w pobliżu Kiang - Wan pod Szanghajem. Obecnie wojska japońskie prą w kierunku Ta-Sang.

Morska piechota japońska zdobyła stanowiska chińskie w dzielnicy Sza-Pei. Walka trwa.

W czasie walki stracone zostały dwa samoloty: chiński i japoński. W samolocie chińskim znaleziono zwłoki lotnika.

oficera rezerwy amerykańskiej, Edwina Shorta. Samolot jest pościgowcem najnowszego typu, wykonywany w amerykańskich zakładach lotniczych.

Wywołało to ogólną sensację i by-

ło powodem wycofania przez Chiny wszystkich samolotów i poukrywania ich w okolicy.

LONDYN, 24. 2. — Rząd chiński przygotowuje się do długotrwałej wojny. Nie jest wykluczone, że walki będą trwały rok, a nawet więcej.

Agenci chińscy zakupują zagranicą wielkie ilości amunicji, broni, samochodów pancerne i samoloty.

LONDYN, 24. 2. — Rząd sowiecki wycofał z okolic Charbina 28 lokomotyw i 3 tysiące wagonów na stację pograniczną Manczuli. Krok

ten był spowodowany obawą przed rekwizycją taboru kolejowego przez wojskowe władze japońskie. SZANGHAJ, 24. 2. — Ewakuacja japońskiej ludności cywilnej z Szanghaju, i czącej jeszcze ponad 16.000 osób, trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym tysiąc osób zabrano na pokład statku, udającego się do Japonii.

Pierwsze blade wyniki konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 24. 2. — Przed zamknięciem posiedzenia konferencji rozbrojeniowej przewodniczący minister Henderson w dłuższym przemówieniu zsumował wyniki dyskusji ogólnej, w której wzięło udział około 50-ciu szefów delegacji. Henderson stwierdził, że już obecnie można ustalić, że konferencja jest zgodna co do tego, że projekt konwencji opracowany przez komisję

przygotowawczą powinien stanowić ramy prac konferencji.

Zasada elektownego ograniczenia zbrojeń może być uważana za przyjętą.

Jak również zasada ustanowienia skutecznej kontroli.

Pozatem jednomyślnie wypowiedziano się za zakazem wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Poważna choroba Brianda

PARYŻ, 24. 2. — Dziś o godz. 2 rano stan zdrowia Arystydesa Brianda, przebywającego w miejscowości wiejskiej nagle się pogorszył.

6 robotników przywalonych ziemią

PARYŻ, 24. 2. — W czasie robót niwelacyjnych pod Niceą zdarzyła się straszna katastrofa. Eduard dynamitu, zakładający pod urwisko, spowodował obsuniecie się olbrzymiego zrzeba skały i zgnielenie 6 robotników. Wydobyto trzy trupy i trzech ciężko rannych, z pośród których dwaj zmarli natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Rozruchy bezrobotnych w miastach angielskich

LONDYN, 24. 2. — W Bristolu od była się olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której udział wzięło przeszło 6 tys. ludzi. Nastąpiło starcie z policją, w czasie którego rany odniosło 30 osób, w tym jedna kobieta i jeden oficer policji.

Również miasto Liverpool stało się terenem starć z bezrobotnymi.

Elektryczny strajk w Hamburgu

BERLIN, 24. 2. — W Hamburgu proklamowano bojkot prądu elektrycznego. Strajk jest powszechny. Konsumenci żądają obniżenia cen

W wielkim londyńskim Hyde-parku bezrobotni urządzili wiec, po którym ruszyli w stronę parlamentu. Parlament został otoczony przez policję konną i pieszą, która zatrzymała tłum.

Strajk trwa...

Zamieszki komunistyczne w Zagłębiu

SOSNOWIEC, 24. 2. — Sytuacja strajkowa w zagłębiu dąbrowskim w ciągu dnia dzisiejszego nie ulega zmianie.

W pierwszej zmianie strajkowe

10.776 robotników. Przy obserwacji i obsłudze maszyn pracuje 1.618 robotników. Małe kopalnie nie-zrzeszone i kopalnia Solvay pracują. Strajkuje nadal fabryka maszyn w Nivce oraz fabryka chemiczna „Streit“ w Strzemieszycach.

W ciągu nocy

aresztowano

w całym zagłębiu 45 osób, sprawców krwawych zająć i podlegaczy do czarnego strajku.

Wczoraj późnym wieczorem w śródmieściu Sosnowca na ul. Dekierta komunistki żydzi zgrupowali się i urządzili pochod z czerwonymi sztandarami, śpiewając Międzynarodówkę i wnosząc

okrzyki antypaństwowe.

Przybyła policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów, aresztując kilkanaście osób. Demonstracje te wywołały wielki popłoch wśród kupców żydowskich, którzy obawiają się

demolowania sklepów.

KRAKÓW, 24. 2. W kopalniach zagłębia krakowskiego sytuacja strajkowa nie ulega zmianie. Kontynuacja obsługa na szynach jest utrzymana. W Byczynie rozlepieno podburzające odezwy komunistyczne, używające do przybycia na wieś do Jaworzna. Policja aresztowała dwu rozklejaczy afiszów: Teofila Przebindowskiego i Feliksa Kania.

Zastrzelenie szpiega sowieckiego w czasie ucieczki na granicy

Przed trzema laty zbiegł do Sowietów z powiatu dziśnieńskiego niejaki Paweł Haraško, członek Białoruskiej Hromady. Przedostał się on do Połocka i wstąpił

do sowieckiej służby szpiegowskiej. Po ukończeniu specjalnych rocznych kursów polityczno-agitatorskich w Mińsku został Haraško wydelegowany do Polski. Celem przeprowadzenia agitacji wywrótowej i wywiadu szpiegowskiego. Przedostał się on na terytorium Polski za fałszywymi dokumentami

i niezwłocznie udał się do swoich znajomych w powiecie dziśnieńskim, celem wciągnięcia ich do pracy wywrótowej. Dłżki hojnym obietnicom zdołał on dwóch mieszkańców powiatu dziśnieńskiego i jednego z powiatu wileńskiego

wciągnąć do roboty konspiracyjnej. Ostatnio Haraško przybył do Mołodieczna, gdzie usiłował zorganizować

łazekże komunistyczną.

Zawiadomione o tem władze śledcze postanowiły go aresztować.

Haraško, widząc, że jest śledzony, w nocy dnia 22 b. m. starał się na odcinku granicznym Suchodwieszczyzna zbiec do Rosji. W czasie przekraczania granicy został on zastrzelony przez straż graniczną.

Mobilizacja Litwy w obronie Kłajpedy

BERLIN, 24. 2. — Z pogranicza litewsko-pruskiego nadchodzą tu alarmujące wiadomości o zamierzonym zbrojnym zamachu litewskim w Kłajpedzie. Litwini obawiają się, że mają rzekomo wtargnięcia do Kłajpedy hitlerowców z Prus Wschodnich i w tym celu wydali szereg zarządzeń.

W dniu dzisiejszym według tych doniesień, wyjechać miał z Kowna do Kłajpedy litewski pociąg pancerny.

Ma on zabezpieczyć Kłajpedę od najazdu hitlerowców. Równocześnie żołnierzom w koszarach wydano ostrą amunicję i ubrania cywilne.

ODROCZYĆ EKSMISJĘ!

Niechaj nędza ma chociaż dach nad głową

Eksmisja!
Słowo to jest zmore, która wisi nad setkami i tysiącami rodzin w kraju, gniebionym przez kryzys i bezrobocie.
Brak zarobków powoduje niewypłacalność, a nieubłaganym następstwem tego — jest eksmisja.
Zima przetrwała na kilka miesięcy i złądziła fale tych eksmisji, które zwiększając rzeszę bezdomnych, dodają jeszcze jedną klęskę do tych, pod ciężarem których uginamy się od lat.

W ostatnich tygodniach i miesiącach prawie wszystkie wyroki w sprawach o eksmisje, kończyły się odroczeniem terminu eksmisji do pierwszych dni marca lub kwietnia. Do wiosny.
Wskutek tego nastąpiło pewne odprężenie, w czasie którego zapomnieliśmy trochę o tej sprawie, a wraz z nami zapomnieli i ci, dla których za parę dni lub za parę tygodni stanie się ona w wielu wypadkach kwestią —

życia lub śmierci.
Życia — lub śmierci. Nikt nie może powiedzieć, że słowa te są przesadą.
Przynajmniej wtedy gdy chodzi o byt rodzinny.
Posiadanie dachu nad głową, posiadanie jakiegoś własnego gniazda jest elementarnym warunkiem możliwości życia i egzystencji.
Łatwiej wtedy znieść głód, nędzę i niedostatek, łatwiej przecierpieć zły czas w nadziei, że wresz-

cie musi nadejść jakaś poprawa i zbawienie.
Własne mieszkanie, własna izba, własny kat jest tem ostatniem schronieniem.
ostatnim okopem i bastionem, za którym człowiek się broni, walczy i nie daje niedoli i nieszczęściu.
Jeśli mu ten ostatni punkt oparcia z pod nog usuniemy, czyż pozostanie?
Pozostanie błyskawiczne stacanie się z pochyłości na dno nędzy.
A tego dna nie zna i nie rozumie nikt, kto ma jakiś choćby najmniejszy dach nad głową.
Człowiek może przecierpieć bardzo dużo.

W komisjach Sejmu Ustawa o szkołach prywatnych uchwalona

Projekt ustawy o szkołach prywatnych przyjęty został wreszcie wczoraj przez komisję oświatową w trzecim czytaniu po około tygodniowej dyskusji, którą prowadzono stale w obecności wiceministra Pierackiego.
Kluby opozycyjne zgłosiły deklarację przeciwko temu projektowi.
W głosowaniu za projektem oświadczyło się 17 posłów, przeciw 13.
Wniosek posła Stanisława Stroniskiego o zwrócenie się do komisji konstytucyjnej o wyrażenie opinii, czy projekt zgodny jest z konstytucją, odrzucono.

diowa wysłuchała referatu o projekcie ustawy, przekształcającej przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska” na Spółkę Akcyjną, poczem referat przekazano w formie opinii komisji morskiej, z szeregiem poprawek.
Komisja morska Sejmu obradowała nad projektem ustawy o likwidacji Komitetu Floty Narodowej. Dalsze gromadzenie funduszy na budowę floty morskiej będzie powierzono stowarzyszeniu, którego statut będzie zatwierdzony przez radę ministrów. Projekt ustawy komisja przyjęła większością głosów.

Zostanówmy się trochę... Czas na arbitraż!

Dzisiaj upływa siódmy dzień strajku w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim.
Dotychczasowy przebieg strajku przedstawia bilans bardzo smutny i — krwawy.
Nic nie wskazuje na to, by najbliższe godziny i dni miały przynieść jakieś rozwiązanie sytuacji.
Należy zaś pomyśleć o tem, że każdy dzień bez pracy odbiera zarobek dziesiątkom tysięcy robotników, odbija się na niewesołym bycie ich rodzin.
Czas więc najwyższy, by dalsze losy strajku ujął w swe ręce ktoś, kto może mieć na nie wpływ pożądanym. Czas na arbitraż Rządu, na arbitraż ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Kilka beczek złota zginęło w mule

PARYŻ, 24.2. — W czasie wylądowania nowego transportu złota, przybyłego we wtorek do Cherbourg, pekił łańcuch żółtawia. Dzień beczek z złotem runęło na bruk przystani, niektóre stoczyły się do morza. Kilka beczek pękło i sztaby rozspaly się po bruku. Dziesięć zaś sztab złota wpadło do nadbrzeżnego mułu. Nurkowie wydobyli zatopione beczki, natomiast sztab w mule nie zdołano znaleźć.

Co zrobi teraz, gdy do tego wszystkiego dojdzie jeszcze ten ostatni cios?
Co zrobić powinien?
Trudna odpowiedź.
Dlatego właśnie przypominamy, że zbliża się wiosna, a z nią termin wykonania setek i tysięcy odroczonej eksmisji. Że w sądach już się przygotowała potoki nowych spraw o to samo.
Eksmisje te, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chodzi o biedę prawdziwą, o bezrobotnych nie mogą być wykonane!
Nie powinny być wykonane!
W obliczu tej palącej sprawy, oczekujemy od czynników międzynarodowych inicjatyw w kierunku przeprowadzenia jakiejś ustawy czy rozporządzenia, które ustaliłoby minimum nakazów odroczenia tych wszystkich eksmisji!
Tęto wymaga dobro społeczeństwa, niezłomność i każde zwykłe, ludzkie serce!

Jak jeden mąż walczą Radomskowianie z elektrownią

Strajk elektryczny w Radomsku objął wszystkich bez wyjątku konsumentów. Nieczynne są także kino-teatry. Mniejsza zakłady przemysłowe solidaryzując się ze straj-

kującymi, ogłosili kilkudniową przerwę w pracach, aby nie używać siły motorów, napedzanych prądem elektrycznym. Rada miejska obraduje przy świecach.

O autobusach i „jasnowidzu“ Ossowieckim mówiono wczoraj w Sejmie

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o godz. 4-ej min. 15 po poł. Po załatwieniu wstępnych czynności formalnych, p. marszałek Świątalski odniósł przewodnictwo p. vice-marszałkowi Carowi, poczem Izba przystąpiła do głosowania nad zgłoszonym onegdaj przez kluby opozycyjne wnioskiem o wotum nieufności dla marszałka Sejmu.
W głosowaniu wniosek o wotum nieufności, za którym głosowały wszystkie kluby opozycyjne, został odrzucony. Wynik głosowania przyjęty został na ławach klubu BB oklaskami i okrzykami: Niech żyje marszałek!
Po objęciu przewodnictwa przez p. Świątalskiego, Izba przystąpiła do rozpatrzenia projektu ustawy o przewoźnictwie pojazdami mechanicznymi.

Pos. Kosydarski (BB) wyjaśnił, że omawiana ustawa reguluje przepisy dotyczące ruchu autobusowego, który dotąd regulowany był jedynie rozporządzeniami władz administracyjnych. W dyskusji pos. Zieliński (KL. Nar.) nie kwestionując pożyteczności ustawy, za gwałdną o stosunek Polskich Zakładów Inżynierskich do firmy „Sauer” i „Fiata”, stwierdzając, że z wiadomości, które się w tej sprawie pojawiły, wynika, że między wspomnianymi zakładami a tą firmą stanął układ, który Zakładom zapewnił pożyczkę 1 miliona 600 tys. dolarów.
Wzajemnie za co Zakłady miały się zobowiązać do udzielenia owej firmie wyłącznej koncesji na ruch autobusowy w Polsce. Ukazała się — powiada dalek w mównicy — też wiadomość o firmie, któ-

ra miała sprzedawać samochody wyrabiane w Polskich Zakładach Inżynierskich władzom wojskowym, a w związku z tą sprawą wymieniano nazwisko mistrza wielkiej magii, jasnowidza inż. Ossowieckiego.
Okoliczności tej sprawy, zdaniem mówcy, wymagają należytego oświetlenia. Mówca stawia wniosek o odesłanie projektu do komisji robót publicznych, a w razie odrzucenia tego wniosku, stawia poprawkę, zapewniającą miastom prawo prowadzenia środków komunikacyjnych na własnym terenie.
Poś. Dobrowolski (IPPS) wypowiedział się przeciw ustawie, a po końcowym przemówieniu referenta który zajął odmowne stanowisko wobec zgłoszonych poprawek, w głosowaniu ustawa przyjęta w obu czytaniach, a wszystkie poprawki odrzucone.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Straszna niedola młodej służącej ofiary zwyrodniałego chlebobdawcy

„Jestem biedna dziewczyna. Rodzice moi mają półtora hektara roli, co nie wystarcza na wyżywienie rodzństwa, więc musiałam służyć u ludzi. Kiedy straciłam obowiązek na wsi, udałam się w r. 1930 do Zdołbunowa, gdzie dostałam obowiązek służący u... (tu następuje nazwisko i tytuł służbowy urzędnika kolejowego — Red.). Z biegiem czasu spostrzegłam, że p. N. (Tak go nazwiemy — Red.) pozwala sobie na „żarty”, których sens dobrze zrozumiałam. Znosiłam te podłe „żarty” 6 miesięcy, aż pewnego dnia pani N. wyjechała do Warszawy, a pan N. w bydlęcy sposób pominął moje ostatnie siły, a wtedy dokonał swej zbrodni. Krzyżowałam, ale mój głos nie dobiegał do niego, a sasiadujący lokal w ten czas był pusty. Co mogłam począć, kiedy nie miałam żadnego świadka, oprócz Wszchemnogacego Boga i niemych ścian? Pragnęłam, aby on mnie zabił, przewyżniając go w najgorszy sposób. Wpadłam mu w twarz, ale czy taki człowiek ma honor?”

Myślałam udać się do sądu, ale cóżbym ja biedna mogła zrobić takiemu? Tymczasem dowiedziałam się, że zaszłam w ciążę. Z rozpaczą zwróciłam się do lekarza, który potwierdził to. Powiedziałałam o tem mojemu katowi, ale on mnie wyśmiał.
Zmarłażona nie do opisania, wycieriałam co będzie dalej. Zauważyłam, że moja robota już nie podobala się pp. N. Zerwali mi z pensji 25 zł. — 5 zł. Zrozumiałam, że zbrodniarz musiałby być ukarany wyrokiem sądowym, ale czy dostateczna beda moje argumenty?

Ludmiła D.
Pow. Zdołbunów.

„Polskie Radio“ hamuje rozwój radiofonji

Zwracam się z tym listem do poczytnej pisma Sz. Pana, jako jedynego dotychczas, które wystąpiło z ostrą krytyką postępowania Polskiego Radia w stosunku do nowopowstałego pisma „Wiadomości Radiowe”.

detektorów i zachęcając swą niską ceną, najlepiej służyć będzie propagandzie Polskiego Radia, które dotąd pod względem liczebności odbiorników stoi na szarym końcu. Dziwi mnie bardzo, że władze rządowe, będąc zainteresowane ilością abonentów przez pobieranie części opłaty, nie weirza w niespotykaną w innych państwach sorawę monopolizowania programów, jak to ma miejsce u nas w Polskim Radu.

Cały świat słuchał transmisji z Nowego-Jorku z wyjątkiem... abonentów „Polskiego Radia“

Miliony radiosłuchaczy w Europie, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie słuchały przed kilkoma dniami programu radiowego, nadanego w Nowym Jorku.
To międzynarodowe słuchawisko było największym przebojem radiowym, jakiego kiedykolwiek dokonano.
W ciągu pół rodziny ze studia Columbia Broadcasting System na dawany był wodewil, który odbierały główne stacje do obu stron Atlantyku.
Punktem ośrodkowym dla Europy był Londyn, skąd słuchawisko transmitowane było przez Brukselę do Hilversum, a przez Paryż do Berna i Mediolanu.
Berlin transmitował do Kopenhagi, Oslo i Sztokholmu, a także do Wiednia, Pragi i Bukaresztu.
Transmisja uskuteczniła była w zupełności na zwykłych między narodowych linjach telefonicznych, pod kontrolą centrali londyńskiej.
Tak brzmiała wiadomość, podana przez dziennik angielski „Daily Herald”.

Bo i poco? Przecież tysiące radiosłuchaczy w Polsce płacą potulnie za abonament i słuchają bez szemrania tego, co im łaskawie „Polskie Radio“ słuchać każe.
F. Min.
Bohuszewiczowa.

Onegdaj wieczorem udałem się koleją z Radomia do Warszawy. Wyjechałem pociągami, odchodzącym o godz. 20 m. 5. Kmitwzy bieli, wyszedłem na peron stacyjny, oczekując tam przybycia pociągu. Jakoż pociąg zjawił się z godną pochwałą punktualnością. Ja zaś w te pędy rzuciłem się do najbliższego wagonu, upatrując wygodnego locum. Wszystkie przedziały były jednak do tego stopnia przepelnione, że zamiar mój spełził na niczym. Pozostałe dwa wagony 3 klasy rówież były całkowicie przepelnione. Podróżni — oczywiście siedząc (szczęśliwcy!) w większości zaś — stojąc, tłoczyli się.

Ważnym przedmiotem było przedkolejnik, prosząc o umożliwienie mi wyjazdu do Warszawy. Konduktor, wzruszywszy wgardziwie ramionami, mruknął niechętnym tonem: „a cóż-to ja panu stworzę miejsce!!!? — Wiec co mam czynić? — zapytałem. Usłyszałem odpowiedź półgębkiem: — „niech pan się uda do zawiadowcy stacji”.

FALE RADJA

WARSZAWA. (Długość fali 1411 m.)
O. 11.55: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. O. 12.15: „Azot przy uprawach wiosewnych”. O. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii warsz. O. 14.45: Płyty. O. 15.50: Program dla dzieci starszych. O. 16.20: Lekcja języka francuskiego. O. 16.40: Płyty. O. 17.10: „Pojecie piękności i błizny skóry w przebiegu stuleci”. O. 19.15: Skrzyńka pocztowa rolnicza. O. 19.35: Płyty. O. 20.00: „O przemysle ludowym”. O. 20.15: Muzyka lekka. O. 21.45: „Rekordy w lotni otwie”. O. 22.00: Pieśń w wyk. J. Raczynskiel. O. 22.40: Muzyka taneczna, kiego.

Sport

Z Ostawy donoszą, że klub kanadyjski Minto zerwał pestraktację z Sonją Hleni, słynną łyżwiarską mistrzynią świata, ponieważ jej ojciec odmówił przyjęcia dla niej czeku na 1500 dolarów za jej przyjazd, domagając się gotówki.
W Kopenhadze rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Danii i Nor-

Gielda

Dolar — 8.87.
Rubel złoty — 4.92.
Bank Polski — 80.50.
4 proc. pożycz. inwest. — 95.00.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

POSKROMIENIE TEŚCIOWEJ

Jak bronić domowego ogniska przed intrygami „mamusi“?

Mam lat 27, jestem żonaty od 4 lat, żona jest młodsza odemnie o rok. Pożycie nasze byłoby bez zarzutu, gdyby nie

„najkochańsza mamusi“
 mojej żony, a
 moja teściowa,
 dzięki której panują między nami



Pałac włoskiej piechoty im. św. Marka zakreślono na statek „Trento“ i wysłano do Chin, do Szanghaju, w celu ochrony koncesji międzynarodowej.

ciągłe dysonanse. Żonę kocham do szaleństwa i bez niej nie wyobrażam sobie życia.

Nieszczęście moje tkwi w tem, że mieszkam pod jednym dachem z „najkochańszą teściową“, ona zajmuje 2 pokoje z kuchnią, a ja z żoną jeden pokój, — kuchnia wspólna.

Nie będę wymyślał jakie są codzienne przyjemności, — fakt, że atmosfera w domu stała się nie do wytrzymania.

Nadmieniam, że jestem urzędnikiem państwowym, pracuję w Warszawie.

Po przyjeździe do domu chciałbym mieć spokój i możliwość porozmawiania z żoną, lecz „najkochańsza teściowa“ ciągle jest przeszkoda.

Sądzę, że żona buntowana jest przez „kochaną mamusi“, gdyż zawsze widzę ją w złym humorze.

Chętnieby się wyprowadził, lecz niestety skromny mój budżet nie pozwala mi na to. Opisując powyższe, raz jeszcze uprzejmie proszę Pana Redaktora o udzielenie mi rady co mam począć i o umieszczenie mego listu, oraz o przemówienie do mojej żony, by zrozumiła, jak strasznie mam zatrute życie i by odwróciła się od swojej „kochanej mamusi“ — a spojrzęła na mnie.

Żona również jest stałą czytelniczką Pańskiego pisma.

Odejść od żony nie mam siły, gdyż kocham ją okropnie, a pozabawić się życia (to takie głupie) nie chcę dla „najkochańszej teściowej“.

„Erwues“
 z Grodzka Maz.

Przysłowiowa legendarna „teściowa“ rozdzieliła już wiele dziesiątków tysięcy małżeństw, choć z drugiej strony przyznać należy, że istnieją tak e teściowe idealne, których stosunki do zięciów nie przedstawiają nic do życzenia.

Tem niemniej zamast narzekać, musi Pan zrewidować dokładnie swój stosunek do „kochanej mamusi“ i sprawdzić bezstronnie, czy niema ani trochę Pańskiej winy w tem, że dom Wasz przypomina małe piekietko.

Mieszkając razem, musi się Pan zdobyć na maksimum ustępstw. Odróżnić złą wolę od skłonności do plotkarstwa i zamilowania do niewinnych w gruncie rzeczy, drobnych intryg domowych. U kobiet w starszym wieku są to objawy zupełnie naturalne.

Jako prawdziwy mężczyzna powinien Pan słupstwa tego rodzaju traktować z pobłażliwym uśmiechem, obracając je w żart, broniąc tylko poważnych pozycji.

Ręczę, że jeśli zacnie Pan postępować w ten sposób, teściowa zorientowawszy się, że jej zatrute pociski trafiają w próżnię, przestanie Pana atakować.

Odzyska Pan zarazem miłość żony i zdobędzie szacunek oraz pozycję teściowej.

Zdobywszy jednak możliwość posiadania własnego dachu nad głową, niech się Pan stara wyprowadzić od „mamusi“; bo najlepiej żyje się z teściową mieszkając oddzielnie.

ANONIMY POCZTOWE
 Wyczytując codziennie w piśmie Szanownego Pana Redaktora szereg cennych rad, postanowiłem zwrócić się do Pana z prośbą o udzielenie mi rady w następującej sprawie, za którą zgóry serdecznie dziękuję.

Mieszkam w miejscowości Paraszów nad Kamenną, gdzie znajduje się Agencja Pocztaowa.

Agencja ta mieściła się w moim domu od dnia 15. 9. 1931 r. i z dn. 10. 2. b. r. została przeniesiona do poprzedniego lokalu, gdzie się przedtem znajdowała.

Kierowniczką wspomnianej Agencji jest p. H. R. i w związku z przemieszczeniem tej Agencji zaczęły krążyć różne wersje godząc w mój honor, jakoby miał złożyć na agentkę H. R. i w tym celu pisał anonimowy do Dyrekcji Poczty i Tel. w Lublinie.

Anonimy miały być pisane jakoby p. H. R. przyjmowała w urzędzie pocztowym w godzinach urzędowych osoby niemające żadnych spraw do załatwienia, co jest wzbronione, i że p. H. R. pożyczka pieniądze z kasy Agencji osobom obcym

Wiele innych spraw, wykraczających poza ramy przepisów obowiązujących Agencję.

Dnia 15 b. m. zjechał Inspektor z Lublina celem skonstatowania opisanych spraw, i okazało się, że wszystko jest niezgodne z prawdą, natomiast p. H. R. wyraziła się w obecności kilku osób, że nikt inny, tylko ja

jestem autorem owych anonimów. Nadmieniam, że ja z tą sprawą nie mam nic wspólnego, i bardzo mi to boli, że zostałem niesłusznie posadzony.

Przeto zwracam się do Pana z prośbą o udzielenie mi rady, jak na leży postąpić, aby udowodnić swoją niewinność.

E. Proboszcz.

Drogi Panie, udowodnić, że Pan nie pisał anonimów byłoby dość trudno.

Natomiast mógłby Pan żądać, aby osoba poświadczająca Pana o to udowodniła, że je Pan pisał.

Gdyby tego dokonać nie potrafiła, może Pan żądać sądowego ukarania.

Ale czy warto? Czy nie lepiej przejść nad niesłusznymi zarzutami do porządku?

Sądzę, że list Pański, zamieszczony w dzisiejszym notatniku będzie w oczach ludzi nieuprzedzonych dostatecznym protestem przeciw temu posadzeniu.

DLA BABUNI Z TROJGIEM WNUCZAT

Zamieszczony w poniedziałkowym numerze list błagalny ubogiej babuni opiekującej się nieletnimi wnuczkami, odezwał się echem w sercach naszych czytelników.

Otrzymałem właśnie przed chwilą list następującej treści:

„Przesyłam dla biednej babuni i 3 wnuczków zł. 20 w imieniu Janiny P.

Właściwie osoba ta już nie żyje, a te parę złotych były Jej własno-

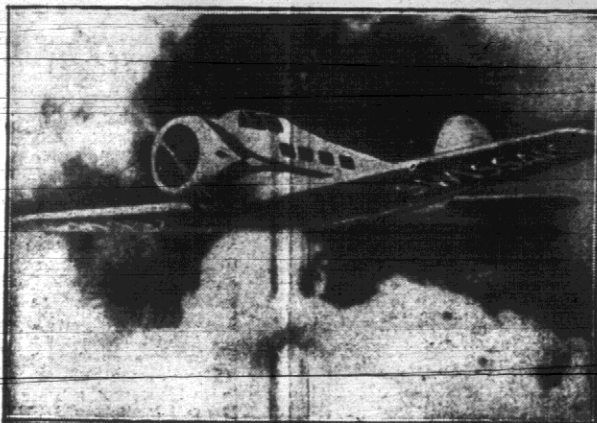
ścią. Całe życie była altruistką, choć nic nie miała.

To też sądzą, że jeśli istnieje życie pozagrobowe, będzie Jej przyjemnie widzieć trochę radości u innych.

Mam tylko prośbę, niech te dzie-

ci odmówią za nią jeden paciorek. W. E.”

W związku z powyższą ofiarą i odbiorem paczki z ubraniami Babunia Pani F. R. proszona jest o przybycie do redakcji w godzinach 4-6 po południu.



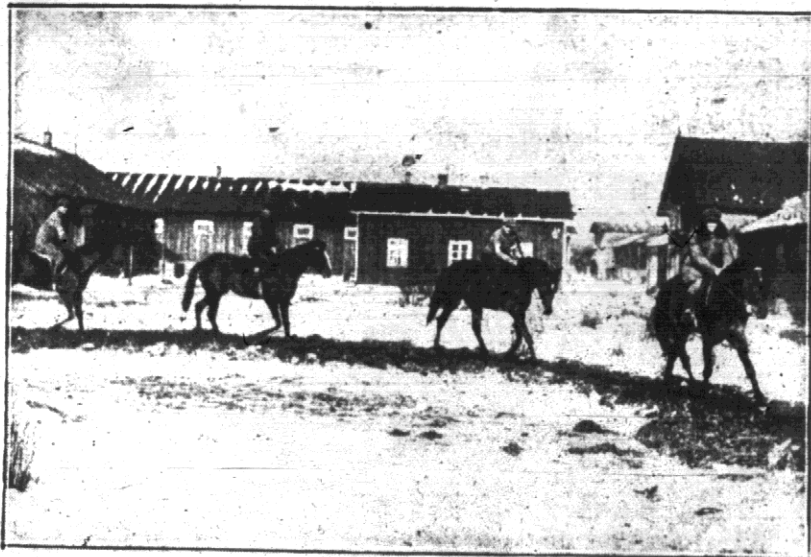
Najszybsze samoloty transportowe, o szybkości 300 km. na godz. posiada „Gwissair“ — szwajcarskie towarzystwo aeronautyczne.



Delegacja francuska na konferencję Różbrojeniową powróciła z Genewy do Paryża w związku z przesyłaniem parlamentarnym, M. In. był tam obecny premier Tardieu.



W słońcu, na skalistym brzegu morza...



Stajnie wycigowe przygotowują się do sezonu wiosennego. Codzienny „spacer“ koni wycigowych na manewry



W dniu narodowej żałoby Niemiec. Prez. Hindenburg przed frontem kompanii honorowej przed Reichstagem, gdzie odbył się uroczysty obchód „żałobny“ z okazji rocznicy Traktatu Wersalskiego

Włamywacze w gabinecie Starosty

SENSACYJNY WYCZYN ZŁODZIEJÓW W WILNIE

Wilno poruszyła onegdaj wieść o sensacyjnym włamaniu do biura Starostwa wileńskiego-trockiego, przy ulicy Subocz 3.

Włamanie zauważyli urzędnicy, gdy rano przybyli do pracy.

Zawiadomiono o tem natychmiast władze bezpieczeństwa. Meldunek wywołał zrozumiałe poruszenie. Do Starostwa przybyli wywiadowcy z naczelnikiem Urzędu Śledczego Nadkomisarzem Szafrąskim, kierownikiem Wydziału Śledczego Podkomisarzem Wasilewskim i Podkomisarzem Mroczkiem na czele. Przy stąpiono do śledztwa. Nieco później przed Starostwem stanęły samochody, z których wysiedli p. Wojewoda Jankowski i naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa, p. Bruniewski.

Tajemniczy złodzieje ominęli referat bezpieczeństwa i referat wojskowy, spłodowali zaś biurka wszystkich innych referatów, nie omijając biur w gabinetach p. Starosty Radwańskiego i jego zastępcy p. Pokrzywińskiego.

Łupem ich padły pieniądze, które, jako sumy przechodnie, znajdowały się w kancelarii i referacie administracyjnym. Poza tem złodzieje próbowali włamać się do piwnic Starostwa, w których złożone są depozyty. Usiłowania ich rozbiły się na szczęście o silne zamki, w jakie za-

opatrzono były wejścia.

Według przypuszczeń złodzieje wtargnęli do biura od dziedzińca, po przez tylne wejście, posługując się wytrychem.

O bezczelności przestępców

świadczy wymownie fakt, że o piętro niżej mieści się Komenda policji powiatowej. Złodzieje potrafiliby również uspić czujność woznego, mieszkającego obok tylnego wejścia do Starostwa.

Abonenci elektryczni ORGANIZUJĄ SIĘ

do walki z wygórowaniami opłatami

Wzorem niektórych miast Polski w Wilnie czynione są starania pewnych sfer o stworzenie Syndykatu abonentów elektrycznych.

Syndykat ten miałby wystąpić ze staraniami o zmniejszenie opłat za

korzystanie z energii elektrycznej i do usunięcia świadczeń za piony.

Gdyby Magistrat nie uwzględnił tych żądań, ewentualny Syndykat abonentów mógłby ogłosić strajk. Wilno wróciłoby wtedy do łołówek i nafty.

Na marginesie dni MEDITACJE

Są dni, które życie wypełniają nam harmonijnym zestrojem uczuć i myśli, dobrą wiarą i optymizmem. Przeżywamy nastroje pogody wewnętrznej, pełni radości i bez troski.

Ale przychodzą też chwile, w których nasz „porządek” wewnętrzny ulega załamaniu. Pełnia i harmonia wewnętrzna zostają zerwana.

W strukturze naszego dobrego nastroju załamal się któryś z filarów naszej wiary i wtedy ogarnia nas głęboki niepokój.

Czasami wielką i przerażającą wiadomość przyjmujemy ze spokojem; czasami drobne wydarzenie lokalne wywołuje w naszej jaźni głęboki wstrząs.

Takie przeżycie wywołuje w nas śmierć któregoś z naszych bliskich i dobrych znajomych, kogoś, kto w naszej świadomości zarysował się z wyjątkową wyrazistością i siłą,—ktoś, na kim

budowaliśmy naszą wiarę w życie i świat, nasz optymizm i radość życia.

Umarł Ehrenberg! Strata takich ludzi, to coś więcej niż śmierć jednostki. Z ich śmiercią, jakby u nas samych, coś ważnego umarło. Umarł człowiek, którego działalność była siłą krzepiącą dla naszych myśli i naszych nastrojów, z którego nazwiskiem i postacią łączyły się nasze najlepsze myśli i radości, smutki i wysiłki moralne. Ehrenberg trzymał czujną dłoń na pulsie skomplikowanych wydarzeń światowych i z właściwą mu bystrością oceny, stawiał horoskopy na dni przyszłe. Z nazwiskiem jego wiązano przewidywania i nadzieje na przyszłość.

Kto go zastąpi na tej placówce?

Czy zastąpi?

W Grodnie umarł Wincenty Karny. Człowiek nie głośny,

skrośny, stary żołnierz na posterunku lokalnego życia.

Lecz mimowoli śmierć jego nasuwa nam medytację o szerszym zasięgu. Umarł człowiek, którego nazwisko i postać wiązały się z każdym prawie szczegółem lokalnego życia, Wincenty Karny, to uosobienie niebywałej żywotności i aktywnej siły. Człowiek, którego sam widok budził w nas dobrą wiarę i optymizm życiowy. Spotykaliśmy go wszędzie, i wszędzie jego widok wytworzał w naszej świadomości wrażenie aktywnej siły, zwycięskiej postawy wobec życia.

Czy zastąpi go ktoś? Może znajdzie się zastępca na jego urzędowym stanowisku. Ale czy zastąpi ktoś jego popularną i tyle dobrych i tegich myśli budzącą postać?

Czy zastąpi ktoś tę starą, odchodzącą gwardję? Tych tegich, zdrowych i żywotnych ludzi? Ten dobry typ obywateli—polaków, którzy budowali Polskę?

Umiera przeszłość—teraźniejszość nie budzi entuzjazmu, a przyszłość niewiadoma. Czy przy szle pokolenia sprostały tym ciężkim zadaniom, jakie życie przed nimi roztacza? Czy w obecnym życiu kształtują się tak tędzy ludzie jak ci ze starej gwardji, którzy odeszli? A. P.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Podczas pracy w fabryce skór Mordchelewicza przy ul. Górnej uległ wypadkowi robotnik Łogistyniec Tomasz, lat 23, doznając złamania ręki i nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku umieszczono w szpitalu miejskim.

Młody nożowiec zranił ucznia

I zakłócił dziecinną zabawę

W sobotę do saneczkujących się na ul. Browarnej dzieci zbliżył się jakiś nieznaną chłopak i próbował zakłócić zabawę. Rozbawiona dziecina nie zwracała uwagi na jego zaczepki.

W pewnej chwili ów łobuziak zbliżył się do ucznia szkoły powszechnej Walińskiego który śmiało reagował na łobuzerski wybryk, wyjął z kieszeni nóż i zadał uczniowi kilka ran w twarz i wargi.

Podczas zamieszania młody nożowiec ułotnił się. Rannemu udzielono pomocy w Kasie Chorych.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Pokój oddzielny może być w utrzymaniu. Wiadomość w Administracji. 3-3

TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Wickiem i Wackiem” W. Przybylskiego.

W piątek Wicek i Wacek.

W sobotę o godzinie 8 m. 15 w. „Szczęście od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 4 ej pp. po raz ostatni „Wicek i Wacek”.

W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego „Carewicz” G. Za polskiej.

Dźwiękowiec
POLONJA
Pocztowa 4

„PANNA i WDÓWKA”

Dźwiękowiec
APOLLO
Dominik. 26

Virginia Valli, Convey Tearle i Ricardo Cortez w wzruszającym dramacie dźwiękowym p. t.

„ZAGINIONY STEROWIEC”

Kino
„PALACE”
Orzeszk. 13

«SKRADZONE OBLICZE»

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Koruński.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.